Rok II. Lwów, czwartek 31. grudnia 1908. Nr. 587.

W prenumeracii 2 hal.

GAZETA CODZIENNA

Pojedynczy numer we Lwowie 4 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

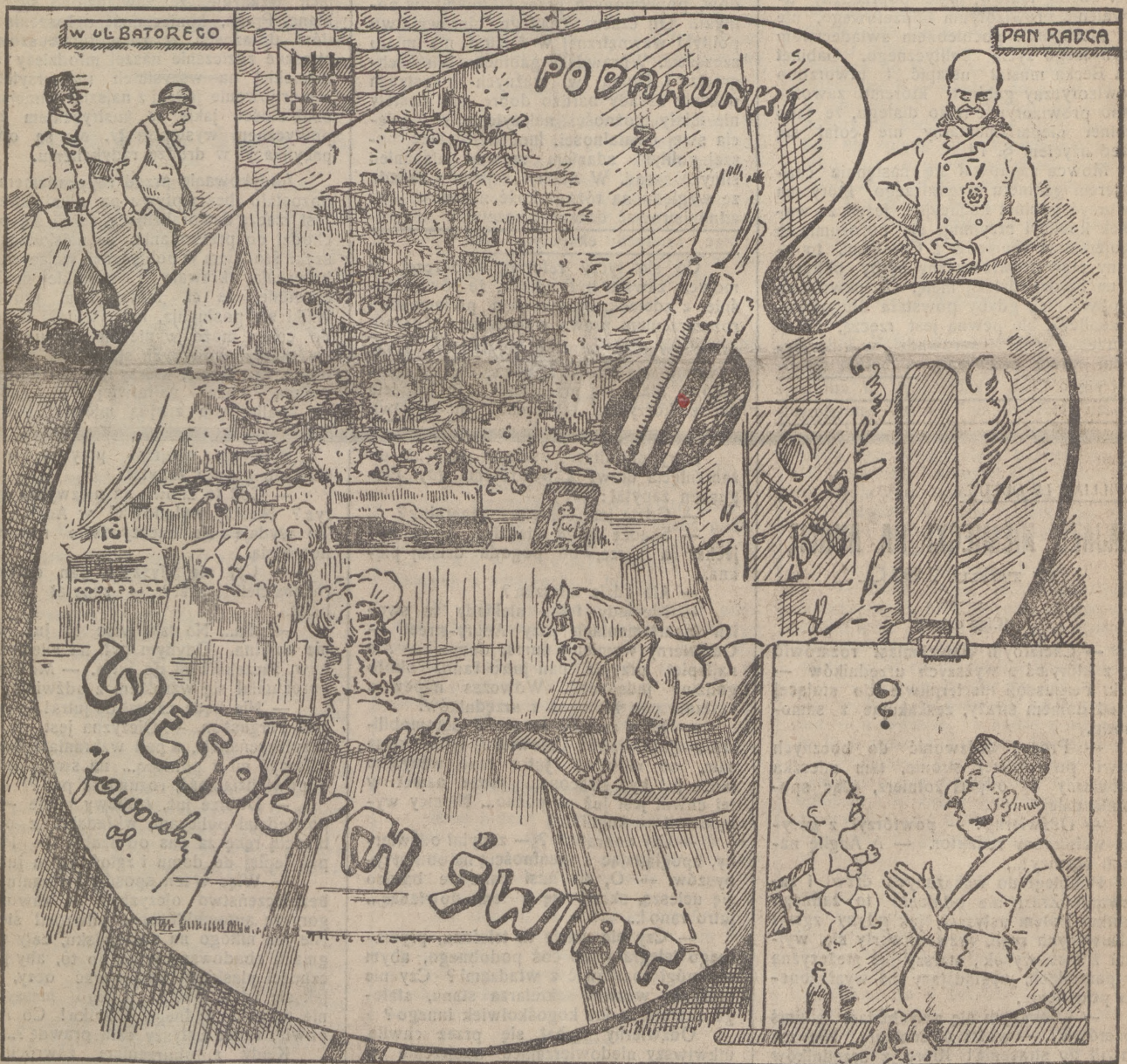
WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K

Numer pojedynczy kosztuje we Lwowie 4 hal.
Na prowincyi 6 hal.

NR. TEL FONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.



Co dzień niesie?

Wczoraj wygłosił hr. Piniński w Izbie Panów mowę — w tonie jakiego nie uważano już w tej Izbie.

Pokazuje się, że już najpoważniejsi ludzie tracą cierpliwość — i uważają za obowiązek sumienia z całą energią wystąpić przeciwko temu, co się dzieje.

Ze względu na ważność poruszonych szczegółów i na miejsce, w którem została mowa ta wygłoszona — cytujemy ją prawie dosłownie.

Hr. Piniński zauważył, że dyskusyę nad prowizoryum budżetowem należy wyzyskać celem poruszenia stosunków polityki wewnętrznej, gdyż niepewną jest rzeczą, czy następny budżet będzie uchwalony w Izbie posłów i w Izbie panów. Wszystkiem wiadomo, że §. 14 już raz był za pasem. Uchwalenie przez Izbę posłów prowizoryum budżetowego uważa mowca za sukces rządu, a nie Izby posłów, gdyż przełożenie to w Izbie posłów załatwiono tylko z wielką trudnością. Szereg faktów, jakie poprzedziły uchwalenie prowizoryum budżetowego, nie jest szczególnie pochlebnem świadectwem dla naszego życia politycznego. Gabinet bar. Becka musiał ustąpić i utworzono prowizoryczny gabinet, któremu zawotowano prowizoryum tylko dlatego, że jako gabinet nieparlamentarny nie cofał się przed użyciem §. 14.

Mowca zajmował się następnie charakterem gabinetu urzędniczego, który ma utworzyć gabinet koalicyjny. Jeżeli za warunek koalicyi przyjmuje się porozumienie i pojednanie Niemców z Czechami, to obecny rząd prowizoryczny byłby obliczony na bardzo daleką metę. Z pewnością byłoby lepiej, gdyby powstała długotrwała koalicya, ale pewną jest rzeczą, że utworzenie koalicyi sprowadzi w kilka tygodni nowe przesilenie. Państwo wzbogaci się o kilka ekscelencyi, a zubożeje o kilka dożywotnich pensyi ministeryalnych. Wobec tego byłoby bardziej odpowiednią rzeczą utworzyć trwały gabinet urzędniczy, albowiem gdy odpadnie najstarszy szef sekcyi, to na jego miejsce przyjdzie drugi z rzędu.

Bądź co bądź byłoby ubolewania godne, gdyby przy tworzeniu koalicyi mniejszą odegrała rolę miłość pokoju, niż łakomstwo na teki.

W ostatnim czasie można się było przekonać w Izbie posłów, że liczba kandydatów na ministrów raczej wzrosła, niż maleje. Jest to rzeczą niepojętą, ale najbardziej niepojęty jest takt, że tylu jest recydywistów, którzy raz już byli ministrami, a przecież pragną ponownie objąć teki. W Austryi bądź co bądź może być przyjemnie zamianowanym ministrem, ale przyjemniejszą jest rzeczą ustąpić z gabinetu, gdyż wówczas ma się miłe wspomnienia, dość piękną pensyę i tytuł ekscelencyi, co przecież imponuje.

Obecne stosunki polityczne w Austryi są nieznośne. Są one następstwem błędów, popełnionych przez kierowników polityki. Od czasu Taaffego kierownictwo polityki wewnętrznej w Austryi nie miało szczęścia. Wprawdzie gabinety Windischgraetza i Thuna w ważnych kwestyach okazały zasady bardzo dobre, ale niestety nie miały możności należytego rozwinięcia swej działalności. Inni kierownicy naszej polityki zdaniem mowcy nie mieli silnych zasad. W Austryi najlepszą zasadę ze względu na różnorakość narodów jest: administrować dobrze i uczciwie, nie robiąc żadnych eksperymentów.

Co się tyczy reformy wyborczej to mowca zawsze był zdania, że równocześnie z zdemokratyzowaniem parlamentu i rozszerzeniem prawa wyborczego należało przeprowadzić reformę regulaminu, a nie powinno się było pomnażać liczby mandatów. Stało się przeciwnie z pewnością nie z korzyścią monarchii. Ministerstwo Körbera mogło mieć większość dla zmiany regulaminu, ale Körber nie był za sanacyą parlamentu, lecz marzył on o roli kuratora państwa może nawet dożywotniej, a dlatego dezorganizacya parlamentu była dla niego rzeczą pożądaną. Jeżeli dr. Körber widział świat w mikrokosmosie dzienników i sądził, że każdy rząd jest dobry, który tylko chwali odpowiednia liczba dzienników, to należy to stanowczo potępić, ponieważ dzienniki nie czynią tego bezinteresownie. Jeżeli fundusz dyspozycyjny nie wystarcza, należy go podwyższyć, ale jest rzeczą bezwarunkowo potępienia godną, jeżeli fundusz ten powiększa się przez nadawanie szlachectwa i odznaczeń. Jeżeli gabinet Körbera kokietował socyalistów i tych, którzy wołają „Los von Rom", to następcy jego kapitulowali przed radykalizmem, przeprowadzając powszechne i równe prawo wyborcze. Jeżeli się potem spodziewano odrodzenia państwa i pokoju narodowego, to jeden rzut oka na stosunki w poszczególnych krajach wzkazuje, że zawiedziono się. Lublana, Praga, konieczność ogłoszenia sądów doraźnych w roku jubileuszowym, straszne zdziczenie naszej młodzieży akademickiej na wszystkich uniwersytetach, zamordowanie jednej z najszlachetniejszych osobistości, jakie w austryackiem życiu politycznem występowały, oto są owoce pacyfikacyi w drodze radykalizmu.

Abdykowanie przed radykalizmem nie pozostało bez wpływu na administracyę. Jest rzeczą demoralizującą, jeżeli się przychodzi do przekonania, że najskuteczniejszym środkiem w politycznej walce są wykroczenia, krawale i wszelkie możliwe zbrodnie, że ci, którzy tymi środkami walki się posługują, mają widoki dotarcia do celu i może w niedalekim już czasie do najwpływowszych stanowisk tą drogą dojdą. Ci właśnie, którzy tym radykalizmem wojują może najłatwiej w gabinecie koalicyjnym znajdą miejsce, polityce,

---

6)

WILLIAM LE QUEUX.

NAJAZD NIEMIECKI NA ANGLIĘ
w roku 1910.

(Ciąg dalszy).

— Chciałbym natychmiast rozmówić się z którymś z wyższych urzędników — rzekł Fergusson niecierpliwie do stojącej przed domem straży, zeskakując z samochodu.

— Proszę zadzwonić do bocznych drzwi po prawej stronie, tam mieszka odźwierny — odparł żołnierz, idąc spokojnie dalej.

— Odźwierny! — powtórzył z gorycza wzburzony redaktor. — A Anglię napadli Niemcy!...

Podbiegł do wskazanych drzwi i zadzwonił. Zrazu nie odniosło to żadnego skutku. Potem usłyszał, jak gdyby zgrzyt odsuwanych rygli, drzwi otwarły się, wyjrzał z nich wysoki, starszy już mężczyzna w pantoflach, wyglądający na wysłużonego podoficera.

— Chciałbym się natychmiast z kimś rozmówić! — wołał dziennikarz. Nie ma chwili do stracenia! Który z urzędników pełni obecnie służbę?

— Nie ma tu nikogo, sir — odparł odźwierny, zdziwiony poniekąd tem żądaniem. — Czyż pan nie wie, że dzisiaj niedziela?

— Oczywiście wiem o tem, ale muszę się z kimś rozmówić!

— Do jutra rana nie będzie tu nikogo; przyjdź pan zatem jutro.

Stary podoficer zabierał się już do zamknięcia drzwi z powrotem, gdy Fergusson zapytał:

— Gdzie jest sekretarz generalny?

— Skądże mogę wiedzieć. Może wyjechał na morze, bo pogoda dzisiaj piękna...

— Ale gdzie mieszka?

— Niekiedy tutaj, niekiedy w swoich apartamentach przy Abury-street. — Odźwierny wymienił numer domu. — Ale najlepiej przyjdź pan jutro rano, około godziny jedenastej. Wówczas napewno zastanie pan któregoś z urzędników.

— Jutro rano!? — wołał automobilista. — Jutro rano! Człowieku, ty nie wiesz sam, co mówisz! Jutro rano wszystko może już być stracone... może nawet w tej chwili jest już za późno... Niemcy wylądowali w Anglii!...

— Czy doprawdy? — zapytał odźwierny, spoglądając z nieufnością na obu przybyszów. — O, to nasi panowie bardzo się ucieszą, skoro się o tem dowiedzą... jutro rano!...

— Czy nie macie tu telefonu, prywatnego telegrafu lub coś podobnego, abym się mógł rozmówić z władzami? Czy nie możnaby wezwać sekretarza stanu, stałego sekretarza lub kogośkolwiek innego?

Odźwierny wahał się przez chwilę, utkwiwszy niedowierzające spojrzenie w wybladłych, wzburzonych twarzach obu mężczyzn.

— Zaczekajcie panowie chwilę, zaraz zobaczę.

Mówiąc to zniknął w długich krużgankach pałacu ministerstwa wojny.

Po upływie kilku minut powrócił w towarzystwie żołnierza policyjnego, który odbywał służbę wewnątrz gmachu.

Policyant obejrzał przybyszów od stóp do głów i zapytał:

— Cóż to znowu za niezwykła historya? Niemcy wylądowali w Angli... hę? To wydaje się rzeczywiście najnowszą nowością.

— Czy nie słyszysz pan okrzyków roznosicieli gazet? — zapytał automobilista.

— Hm... No tak, więc to już wcale nie nowina. Gdybym był na miejscu panów, zaczekałbym do jutra. — Mówiąc to porozumiał się wzrokiem z odźwiernym.

— Nie będę czekał do jutra! — krzyczał Fergusson. — Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a pan wzbraniasz się pospieszyć mi z pomocą... na swoją własną odpowiedzialność, rozumiesz pan?

— Dobrze już, łaskawy panie — odpowiedział policyant, wkładając z obojętnością rękę za pas od szabli. — Pojedź pan lepiej do domu i zgłoś się tu jutro.

— Więc w ten sposób gwarantuje się bezpieczeństwo ojczyzny! — zawołał z goryczą automobilista i odwrócił się. — Nie ma nikogo na stanowisku, cały wielki gmach zbudowany tylko po to, aby publiczności piaskiem zasypywać oczy, jest, jak się zdaje, pusty, a jego maszynerya nie przynosi żadnego pożytku! Co Anglia powie, skoro usłyszy całą prawdę?...

Kiedy z oburzeniem zawrócili od drzwi ku samochodowi, podbiegł ku nim spiesznie jakiś człowiek, który w tej chwili wyskoczył z nadjeżdżającej dorożki. Był to reporter wysłany przez Fergussona do mieszkania sir Jamesa Taylora przy Cleveland-square, Hyde Park.

(Ciąg dalszy nast.).

którzy okazali się najlepszymi w rzucaniu kałamarzami i niszczeniu pultów.

Przed 15, 20 laty parlament austryacki był najpracowitszym, najporządniejszym w Europie, dziś najlichszy i najleniwszy z wszystkich parlamentów, któremu trzeba grozić paragrafem 14. Gabinet Becka okupywał spokój rozmaitemi koncesyami, z których niejedne budzą poważne wątpliwości. Nadto chwytano się swego rodzaju domowego środka, mianowicie wypłacania dyet podczas feryi. Środek ten nie jest niczem innem, jak darowaniem około 2 milionów pieniędzy publicznych. Ale i to już nie pomaga. Hałaśliwe sceny — specyalność naszego parlamentu — przeradzające się niekiedy w bójki, zapewne już nie ustaną. Obawiać się też należy, że Izba posłów z lekkiem sercem uchwali miliony na cele popularne i tą drogą zrujnuje finanse państw, jeżeli Izba panów temu nie położy zapory. Objawia się w naszem życiu publicznem pewien upadek pod względem moralności, nad czem głęboko trzeba ubolewać. Niechaj koła polityczne u nas dojdą do rozpoznania naszej choroby. Świadomość tego, że się jest chorym, i że się potrzebuje kuracyi, niekiedy jest pierwszym krokiem do polepszenia i do wyzdrowienia.

U nas i na świecie.

Nie będzie wystawy słowiańskiej.

Z powodu doniesień o zamierzonem urządzeniu w r. 1910 wystawy słowiańskiej sztuki w Krakowie prezydyum miasta Krakowa ogłasza następujący komunikat: „Prezydyum miasta nie otrzymało dotychczas żadnej wiadomości o rzekomym projekcie urządzenia w Krakowie w r. 1910 wszechsłowiańskiej wystawy sztuki. Tem samem mylna jest wiadomość, jakoby prezydent Leo upatrzony był na dyrektora tej wystawy.

Dodać należy, że dotąd nie istnieje w Krakowie komitet takiej wystawy, nie mógł więc on poczynić jakichkolwiek zaproszeń na stanowisku prezesów lub protektorów wystawy.

Układy austryacko-tureckie.

Korespodent *Magyar Hirlap* w Konstantynopolu, rozmawiał z margr. Pallavicinim, który między innemi powiedział: Rokowania z Turcyą są w toku, ale wobec nieuporządkowanych stosunków w Turcyi, wymagają długiego czasu. Nowy rząd stoi na stanowisku, że przez opróżnienie Sandżaku, Turcya otrzymała dostateczną kompensatę. W ostatniej rozmowie z wielkim wezyrem i z ministrem spraw zewnętrznych zawiadomiłem ich, że Austro-Węgry zgodzą się na podniesienie ceł Turcyi z 11 na 15 proc.; równa się to podwyższeniu dochodów o 4 miliony rocznie, czyli kapitałowi 100 milionów. Także w kwestyach handlowych i innych gospodarczych gotowi jesteśmy do daleko sięgających ustępstw.

Serbowie.

Wien. Allg. Zg. donosi, że Serbia bliska jest katastrofy, zagrażającej dynastyu.

Po ogłoszeniu autentycznego tekstu mowy Izwolskiego nastąpiła w parlamencie ogromna konsternacya z powodu kontrastu między przyjaznem dla Serbii stanowiskiem prasy rosyjskiej, a wywodami Izwolskiego, który nazywają tu wydaniem na łup interesów.

Anglia i Austro-Węgry.

Voss. Ztg. donosi o naprężeniu stosunków między dworem austryackim i angielskim, które odbije się też na stosunkach dyplomatycznych. Memoryał o kierunku polityki angielskiej na Bałkanie, który ambasador wręczył br. Aehrenthalowi, zwrócono ambasadorowi, nie przedkładając cesarzowi. Cesarz oświadczył wyraźnie, że podczas posłuchania angielskiego ambasadora nie życzy sobie poruszania kwestyi politycznych.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

„Nar. Listy“ donoszą: Wiadomości o bliskiem przedłożeniu w Izbie posłów projektu ustawy językowej są przedwczesne. Minister rodak czeski Zaczek nie ma jeszcze wogóle pojęcia o takim projekcie.

Wsprawie zwołania Sejmu czeskiego panują w kołach czeskich jak najlepsze widoki. Ogólnie twierdzą, że 9 stycznia Sejm czeski zbierze się na krótką sesyę i że Sejm się ukonstytuuje.

W kołach posłów niemieckich nie podzielają tego optymistycznego zapatrywania i oświadczają, że dotychczas nie ma powodu, któryby uprawniał do podobnej nadziei, zwłaszcza że żadne żądanie Niemców nie zostało dotychczas uwzględnione.

Alarmujące pogłoski.

Wiedeńskie dzienniki zamieszczają informacyę londyńskiego dziennika *Daily Mail* z Belgradu, jakoby wśród austryackiego wojska w Bośni panował tyfus i jakoby zaszło kilka wypadków śmiertelnych. Miało także zginąć wielu żołnierzy austryackich z powodu mrozu.

Wiadomości te uważa austryackie ministerstwo wojny za prosty wymysł.

O Kretę.

Na usiłowania greckie przyłączenia Krety do Grecyi, zamierza Turcya odpowiedzieć represaliami, zwroconemi przedewszystkiem przeciwko żegludze greckiej.

Przeciw Austryi.

W Bajrucie przyszło onegdaj do ostrej antyaustryackiej demonstracyi. Zniszczono skrzynki pocztowe austryackie — rozsypano listy i zrabowano liczne pakiety — nadto napadnięto na ludzi, którzy się zjawili w czerwonych fezach, pochodzących z austryackich fabryk.

W *Allg. Ztg.* donosi ze źródeł serbskich, że wewnętrzne położenie królestwa serbskiego jest nader opłakane. Rząd stara się o pożyczkę 200 mil. franków, na której pokrycie chce ofiarować dochody z nowo-zaprowadzonego monopolu wódczanego. Na ten interes nie chce się jednak złapać żaden z banków zagranicznych.

Przekroczenie granicy.

Rząd polecił posłowi na dworze wiedeńskim, aby zaprotestował u rządu austryackiego przeciwko coraz to liczniejszym wypadkom przekroczenia granicy ze strony wojsk austryackich.

Zeit donosi, że o przekroczeniu granic ze strony wojsk austryackich nie może być mowy. Ostatnie trzy wypadki zatargów granicznych były spowodowane właśnie przez przekroczenie granicy ze strony Serbów.

Pluskwa.

Dwunożną pluskwą jest pan Bronisław, człowiek zresztą wcale niczego, tylko nudziarz, mantyka, śledziennik, że no... jednem słowem: pluskwa.

Spotkał mię w dzień Bożego Narodzenia i zamiast jakoś po ludzku pogadać, pośmiać się, ni ztąd ni zowąd wlazł na co? — na magistrat, a właściwie fizykat.

— Czy ten fizykat — powiada — nie upadł proszę pana, na głowę, że dotychczas mimo takiego szastania się,, takiego gwałtu i harmideru nie stłumił epidemii szkarlatyny? Także to, panie horendum, żeby w stolicy kraju, gdzie się tyle monety przewala, gdzie na każdym kroku spotyka się afisze z pouczeniem co się ma w danym wypadku czynić, aby się uchronić przed zarażeniem, gdzie ludzie nie liczą się z groszem a większą część troski biorą na swoje barki, aby w takiem, powiadam, mieście, fizykat babrał się do tej pory z epidemią i był z nią obecnie na takiej samej stopie poufałości jak i w pierwszych miesiącach poznania.

U mnie proszę pana, tak: Najmuję chłopca do koni — nie umi się z nimi obchodzić? — chybaj do cieląt, nie zdarny do cieląt? — chybaj do świń, nie zdarny do świń? — do gnoju itd., dopokąd nie znajdą mu odpowiedniego zajęcia albo nie nagonię na cztery wiatry, jeśli do niczego mi się nadać nie może.

A magistrat co?...

Rozpuścił dzieci ze szkół na święta, podumał, podumał, pokiwał głową i widząc, że epidemia jak przedtem tak i teraz marchewkę mu na nosie struga, zrobił jej na złość i przedłużył wakacye do 11 stycznia.

— Jakto — przerwałem, na dobre już zirytowany — to pan chciał, aby magistrat, bez względu na niebezpieczeństwo zarażenia, pościągał dzieci już teraz do szkół?

— Nie, panie, nie chciałem, chcę tylko, aby otrząsł się z historycznej swojej gnuśności i przestał ćmić oczy ludziom tą swoją niby zapobiegliwością.

Przejdź się pan raniutko po ulicach miasta a zobaczy pan rzeczy, od których w panu dusza się zatrzęsie.

— Cóż to za rzeczy?

— Brud, panie, brud, niechlujstwo, ślamazarność, brak dozoru, inicyatywy, jakiejkolwiek troskliwości o zdrowotność mieszkańców i kpiny z ciężko opodatkowanej publiczności na każdym kroku.

— Tak źle znowu nie jest...

— Nie? — przerwał mi w podnieceniu — a śmiecie, a kosze z odpadkami, to to u pana „tak znowu źle nie jest“?

Przyjrzyj się pan uprzątaniu śmieci z kamienic a pozna pan gdzie leży gniazdo epidemii i że żadne cyrkularze, żadne samochwalby nic a nic nie pomogą, jeśli magistrat z gruntu swego postępowania nie zmieni.

Taki stróż wynosi pięć, sześć koszów pełnych odpadków, śmieci, łachmanów, słomy, papieru i Bóg wie czego jeszcze, zgromadzonych z jednej, wspólnej śmieciarki i ustawia je rzędem w sieni, albo na chodniku. Dodawać chyba panu nie potrzebuję, że w śmieciach tych są i odpadki z mieszkań, w których ktoś jest chorym na szkarlatynę dajmy na to. Kosze te stoją nienakryte przez dwie, trzy godziny, dopokąd je miejska śmieciarka nie zabierze i, potrącane przez przechodni, albo też przy pomocy wiatru rozsy-

pują swoją zawartość, a wraz z nią i zarazki szkarlatyny.

Na domiar złego, pachołek miejski, zsypując je na wóz, wytrząsa zwykle połowę śmieci na ulicę, a drugą połowę na głowy przechodni i cieszy się, że za jednym zawrotem tyle kamienic obrobić potrafił.

I proszę mi teraz powiedzieć, czy znalazłaby się na świecie choć jedna do tego stopnia głupia szkarlatyna, ażeby, mając tak znakomite warunki bytu, nie trzymałaby się Lwowa rękami i nogami i przelękła lada szprycki z sublimatem, którą jej fizykat od czasu do czasu z daleka wygraża.

Dla tego też mówię panu całkiem seryo, że głównem siedliskiem i powodem epidemii szkarlatyny jest nikt inny, jak tylko nasz sławetny magistrat z niemniej sławetnym fizykatem.

Począłem mu przedstawiać, że magistrat tak bardzo winnym nie jest, że przechodnie sami powinni omijać nagromadzone na ulicy kosze ze śmieciami i baczyć aby ich one nie obsypywały, że trudno znowu sprawiać zamknięte kosze, takie jak w innych miastach, kiedy dochody z miasta są tak małe, że zaledwie na podwyżkę pensyi matadorów magistrackich wystarczą, że mrozy obecne złamią same kark tej uporczywej epidemii, że w końcu, jak wszystkie dzieci przejdą szkarlatynę to ona sama z siebie ustanie, ale zakrzyczał mię tak energicznie i z takiem uniesieniem, że pożegnałem go co rychlej nie chcąc ściągać na siebie uwagi przechodni, którzy i tak już, widząc naszą namiętną polemikę, poczęli się nami oglądać.

Ja mówię: spotkać taką dwunożną pluskwę, to nie dość, że przekonać jej absolutnie nie można, ale jeszcze zatruje sobie człowiek humor na cały dzień.

Oh, te pluskwy!

Jota

Ze świata.

() **Żołnierz stacyonowany w Bośnii oszalał.** Właściciel gospody Jan Speitzer w Körtes na Węgrzech otrzymał wiadomość, że jego syn Michał z 2 pułku piechoty stacyonowany w Bośnii w przystępie szału uległ nieszczęściu. Znajdował się on na warcie niedaleko Serajewa. Nagle dostał napadu szału, pobiegł szybko i ze skały rzucił się w przepaść. Z potrzaskanemi członkami znaleziono go i w beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala.

() **Brat zastrzelił siostrę.** W Trebitsch palacz szpitalny zawiesił nad swojem łóżkiem rewolwer nabity i wyszedł. Jego 9-letni syn z ciekawości zdjął rewolwer i zaczął mierzyć do swej 14-letniej siostrzyczki. Matka nie przeczuwając nic złego przypatrywała się tej scenie. Tymczasem huknął strzał, a ofiara celu trafiona w samo serce bez życia runęła na ziemię.

() **Pożarty przez wilki.** Pastor ewangelicki, Fryderyk Heckert z Schässburga w Siedmiogrodzie, jadąc powozem pośród pól, ujrzał goniące za nim stado wilków. W kilku minutach wilki otoczyły powóz. Pastor strzelił do nich i położył jednego wilka, inne zaś umknęły. Widząc to pastor, zapragnął koniecznie zastrzelonego wilka zabrać, wysiadł więc z powozu i udał się pieszo na odległość około 100 kroków, gdzie leżał wilk. Tymczasem konie spłoszyły się i poniosły. Wilki, które zatrzymały się w pewnej odległości, ujrzały pastora samego i natychmiast rzuciły się na niego. Gdy parobek, poskromiwszy konie, powrócił na to miejsce, ujrzał już tylko resztki zwłok pastora.

() **Włamanie się do biblioteki.** Do miejskiej biblioteki w Rzymie im. Wiktora Emanuela w „Collegio Romano“ włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy, rozbili kasę i zabrali z niej 14 tysięcy lirów. Następnie włamywacze usiłowali wyważyć drzwi do Muzeum, ale służba spłoszyła ich. — Złoczyńcy zbiegli na razie bez śladu.

() **Cyniczny morderca.** Powszechną sensacyę wywołało w Paryżu morderstwo, dokonane z wielkim cynizmem. René Hallot, były nauczyciel szermierki w 4 pułku strzelców afrykańskich, ożenił się w r. 1890 z dwudziestoletnią panienką bardzo zamożnych mieszczan paryskich i założył w Paryżu winiarnię w Palais Royal. Hallotowie mają 17 letniego syna, który w ostatnich czasach musiał często stawać w obronie matki przeciw brutalności ojca, oddanego nadużywaniu alkoholu. Przedwczoraj znaleziono zwłoki Hallotowej w piwnicy. Okazało się z dochodzeń, że udusił ją mąż, który w śledztwie przyznał się do czynu i wyraził ubolewanie, że nie miał czasu zabić syna. Lokatorowie domu, gdzie mieszkał Hallot, chcieli go zlinczować i policya z trudem zdołała go obronić. Hallot przed laty na konkursie pięknych mężczyzn otrzymał pierwszą nagrodę.

() **Defraudacya.** W kasie miasta Neapolu odkryto defraudacyę na 175.000 lirów. Sekretarz magistratu, sprawca sprzeniewierzenia, umknął.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Sylwestra pap. — gr. kat. Sewastyana.

Jutro rzym. kat. Nowy Rok. Miecz. — gr. kat. Wonyfatya.

Wschód słońca 7·41 — zachód 3·45.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We czwartek o godzinie $3^1/_2$ po południu I. Sylwestrowe przedstawienie po raz 30-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa; — wieczorem o godz. $7^1/_2$ II. Sylwestrowe przedstawienie „Rok 1908“, przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

W piątek o godzinie $3^1/_2$ po południu po cenach operetkowych „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki, wystęd Tadeusza Łowczyńskiego; — wieczorem o godzinie $7^1/_2$ po raz II-gi „Madame Sans-Génn“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou z pnią Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli Napoleona I.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Chmielińskim w roli tytułowej; — wieczorem o godzinie $7^1/_2$ po raz 20-ty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 3-ciej po południu „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach H. Ibsena; — wieczorem o godzinie $7^1/_2$ po raz III-ci „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera, występ Ireny Bohuss, oraz gościnny występ Modesta Męcińskiego, artysty opery królewskiej w Sztokholmie.

Ks. Rudolf Nowowiejski, sekretarz ks. arcybiskupa Bilczewskiego wyjechał do Ratyzbony na siedmiomiesięczny kurs muzyki kościelnej.

Wiadomości osobiste. Dr. Władysław Czernecki były asystent radcy dr. Turnovskiego w Wiedniu, po specyalnych studyach dentystycznych w Heidelbergu, powrócił do Lwowa i rozpoczyna ordynacyę dentystyczną z dniem 2 stycznia br. przy ul. Aug. Bielowskiego l. 1.

q „**Głos**“ **Hudeca urządza sobie nowy szantaż.** Oto czepił się jak pluskwa, organisty jednego z Kościołów lwowskich — i na gwałt chce go uczyć, jak i kiedy ma organista grać.

Byłoby sobie zwykłe socyalistyczne błazeństwo, ale nam się zdaje, że odnośny artykulik tej ścierki ma jeszcze inny cel.

Głos dogorywa z braku czytelników na suchoty — i wie, że nie będzie go za co pochować. Pomimo swego bluźnierczego życia chciałby jednak mieć uczciwy i suty pogrzeb i czepił się organisty — żeby terorem — wymusić więc na nim jak wróci nicość do nicości *requiem* za darmo.

Ze sfer adwokackich. Na listę adwokatów wpisany został dr. Pinkas Schärf, z siedzibą w Rohatynie. Adwokat dr. Mich. Zaderecki we Lwowie został po myśli statutu dyscyplinarnego zawieszony w wykonywaniu urzędu adwokata na przeciąg 6 miesięcy, a substytutem jego ustanowiono adwokata dr. Wład. Michejdę we Lwowie.

Premie dla wiernych sług. W czoraj przedpołudniem odbyło się w sali obrad gal. Kasy oszczędności we Lwowie premiowanie sług, czterdzieste pierwsze z rzędu, z fundacyi sług im. Felicyana Korab Laskowskiego. Do dyrekcyi Kasy oszczędności weszło 49 podań o nagrodę, z czego odrzucono 23 z powodu braku warunków, 26 zaś uwzględniono.

Z kwoty 870 kor. wyznaczono 2 nagrody po 50 kor., 5 po 40 kor. a 19 po 30 kor. Dwie najwyższe nagrody otrzymali: Paweł Pachołka, odznaczony już przed paru laty medalem honorowym za 40 letnię służbę, a obecnie kończący 46 rok służby w jednem i tem samem miejscu — oraz Jan Bednarczuk, który w domu JE. Agenora hr. Gołuchowskiego służy bez przerwy od 42 lat. Nagrody po 40 kor. przyznano: Agnieszce Peszyk za 35 lat służby wiernej, Maryi Pilchowicz za 33 lat, Annie Wordze za 28 lat oraz Wasylowi Bubesowi i Piotrowi Lwowskiemu za 27 lat. Nadto po 30 kor. nagrody otrzymało 19 osób, których czas służby waha się między 25 a 16 laty.

Wręczenie nagród w postaci książeczek wkładkowych Kasy oszczędności odbyło się w obecności dyrekcyi Kasy oszczędności, członków Wydziału oraz grona zaproszonych gości.

Płonica we Lwowie. W dniu 28 bm. zgłoszono siedm nowych przypadków, wyzdrowiało dziewięcioro dzieci, nie umarł nikt.

Kolej elektryczna na Gródeckiem rozpoczyna z dniem dzisiejszym ruch normalny.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w krajowem biurze melioracyjnem:

Starszymi inżynierami Stanisława Ruebenbanera i Maksymiliana Czernika; inżynierami I klasy Stefana Stobieckiego, Józefa Pruchnika, Włodzimierza Rungego i Bronisława Winnickiego; **inżynierami II klasy** Romana Janika, Włodzimierza Bartosza, Izydora Stellę Sawickiego, Franciszka Chudobę, Ignacego Wewiórskiego i Zygmunta Ursiniego; **inżynierami adyunktami** Edmunda Czaykę, Stanisława Szpaczyńskiego, Józefa Noworytkę, Stefana Posackiego, Bohdana Benedyktowicza, Romana Maryniarczyka i Franciszka Dubiela.

Ze zjazdu Ukraińców. Wczorajsze *Diło* podaje schematycznie przebieg obrad narodowego zjazdu Ukraińców dnia 25 i 26

bm. Szczegóły te pokrywają się zupełnie z tem, co już podaliśmy. *Diło* także podkreśla, że na zjeździe domagano się „konsekwentniejszej, bardziej opozycyjnej taktyki".

Prócz tego traktowana była sprawa uniwersytecka na podstawie referatu prof. Kolessy i przyjęto w tej sprawie szereg rezolucyi z odpowiedniemi instrukcyami dla posłów.

Następnie przyjęto szereg rezolucyi w sprawach socyalno-gospodarczych, przyczem delegaci ukraińscy skarżyli się na silne nadużycia administracyjne.

Do ściślejszego komitetu narodnego wybrano: pp. Romańczuka, Oleśnickiego, Ochrymowicza, Jul. Siczyńskiego, dr. Łopatyńskiego, J. Dżydżorę.

— Lord Rotschild przejacielem woźniców. Lord Leopold Rotschild podobnie jak corocznie w dniu świąt Bożego Narodzenia tak i w roku bieżącym obdarzył wszystkich woźniców dorożkarskich i omnibusowych, przejeżdżających ulicą obok jego pałacu w Picadilly, każdego jednym bażantem. W dniu tym, wielu woźniców paraduje cały dzień po mieście z przywiązanym do kozła upieczonym prezentem. Za grzeczność odwzajemniają się woźnice również grzecznością. Tak np. wszystkie omnibusy ustępują zawsze z drogi powozowi br. Rotschilda, zaś w dniu jego urodzin wszyscy londyńscy woźnice przystrajają swe baty w jego barwy.

— Międzynarodowa wystawa łowiecka. Na zapowiedzianą na rok 1910 piewszą międzynarodową wystawę łowiecką, która odbędzie się we Wiedniu, przeznaczyło państwo subwencyę w kwocie 40.000 k., a gmina m. Wiednia 300.000 k.

„Noc Sylwestrową" urządza Kółko Zabawowe Drukarzy lwowskich w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej l. 18 w czwartek, dnia 31. grudnia 1908. Program nader urozmaicony. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Wstęp dla panów 1 kor., dla pań 80 hal. Strój wieczorkowy.

§ Szczęśliwa posiadaczka wielkiego losu. W więzieniu turyńskiem przebywa szczęśliwa istota, której bilet wygrał 300.000 lirów na loteryi. Przed owym dniem radosnym popełniła kradzież, za którą skazano ją na trzy miesiące wieży. Dopiero za dwa tygodnie Marya Tirone będzie wolną, a tymczasem uprzyjemnia sobie chwile szafowaniem pieniędzy, które na nią spadły tak nagle. 30.000 lirów wypłaciła staremu ojcu, 20.000 siostrze, jako posag, 10.000 lirów na podrzutki. 350 lirów wypłaciła zarządowi więziennemu na lepsze odżywianie w ciągu tych dwóch tygodni. Ciekawa rzecz, jak po wyjściu z więzienia Tirone będzie używała swych skarbów.

— Nędza wśród akademików. Z Wiednia piszą: Jak straszna nędza panuje wśród młodzieży akademickiej uniwersytetu wiedeńskiego, dowodem plakaty i ogłoszenia na tablicach w przedsionku gmachu. Nie wiele pomagają i komisye lekcyjne i tanie kuchnie i domy bratniej pomocy, wobec tego, że liczba studyujących z roku na rok rośnie, a każdy przybywający do Wiednia na naukę z akademików oglądać się musi za jakiemś zajęciem. Że zaś posady odpowiednie nie zawsze można znaleść, a jeżeli jakie są, to czeka na jedną kilkudziesięciu nieraz poszukujących, nic dziwnego więc, że nędza staje się wśród rzeszy młodzieży coraz okropniejszą. Obecnie czyta się na uniwersytecie wiedeńskim takie n. p. ogłoszenia: „Koledzy! pomóżcie, od kilku dni już nic nie jadłem! Dajcie mi jakikolwiek zajęcie. Umiem rysować, pisać pięknie, fotografować — znam „języki klasyczne" — albo: „Koledzy pomóżcie, giną z głodu: — dalej: „Grupa studentek szyje, robi pończochy, wyszywa, haftuje, naprawia bieliznę" — albo: „Żona słuchacza filozofii szyje, ceruje, haftuje — jesteśmy w największej potrzebie" — następnie: „Mogę grać wieczorami na fortepianie lub skrzypcach do tańców i zabaw za skromnem wynagrodzeniem. Bardzo potrzebuję pomocy" i t. d. i t. d. Każda kartka zda się przemawiać łzami i nieszczęściem".

Kronika policyjna.

Helena Szymonowiczowa, żona nadzorcy, zam. przy ul. Ochronek l. 3, zgubiła idąc ulicą Pańską i placem Bernardyńskim, dwa łańcuszki złote, wartości 100 kor.

Ferdynand Bielecki, dozorca Magistratu, zam. przy ul. Zamkowej l. 23, złożył rzeczy, które znalazł w ogrodzie tejże realności a mianowicie: dwa kapelusze, dwie marynarki, jedne spodnie i pelerynę.

M. Iljewska, idąc ulicą Skarbkowską, pośliznęła się tak nieszczęśliwie, że złamała nogę.

Lejbę Kardemana kupca, idącego ulicą Gródecką, najechał wóz i dyszlem ciężko go zranił w głowę. Odwieziono go do domu.

Awans noworoczny urzędników kolei państwowych.

Status I. (administracya, biuro prawnicze etc.). W VII. randze do klasy drugiej posunięci: sekretarze kolejowi Stanisław Karpiński w Krakowie i Władysław Wójcikiewicz we Lwowie.

Do rangi VII. awansowali mianowani starszymi rewidentami, rewidenci: Jan Czarniawski w dyrekcyi kolei Północnej w Wiedniu; Nachman Mintzeles i Włodzimierz Olkiszewski w Krakowie, oraz mianowany sekretarzem kolejowym, tytularny sekretarz kolejowy dr. Feliks Twaróg.

Do rangi VIII. awansował mianowany komisarzem koncepista kolejowy dr. Stanisław Spitzer w Krakowie.

Do rangi IX. awansowali mianowani koncypistami, koncypienci kolejowi: Jan Frankiewicz i Józef Gryczuk w Stanisławowie, oraz Gabryel Kowalski i Stanisław Przepiliński we Lwowie.

Status II. (Budowa i konserwacya). W randze V. posunięty do klasy drugiej starszy inspektor Maksymilian Machalski, zastępca szefa kierownictwa budowy kolei we Lwowie.

W randze VI. posunięci do klasy drugiej inspektorowie: Józef Haninczak we Lwowie, Jan Barański w Żywcu i Józef Czyżewski w Stanisławowie,

Do rangi VI. awansowali mianowani inspektorami starsi komisarze budownictwa, lub tytularni inspektorzy: Herman Kleiner we Lwowie, Jan Michalski w Rozwadowie, Julian Gomoliński we Lwowie, Włodzimierz Wasilkowski w Dębicy i Antoni Loegler w Jarosławiu.

W randze VII. posunięty o stopień: starszy komisarz budownictwa Stanisław Przybyłko w Krakowie, do klasy pierwszej, oraz starsi komisarze budownictwa: Kazimierz Niedzielski w Tarnopolu, Jan Myron w Stanisławowie, Władysław Przystawski w Turce nad Stryjem, Franciszek Höschl w Podhajcach i Artur Grosser w Krakowie.

Do rangi VII. awansowali: mianowany starszym geometrą Tytus Wiśniowski, geometra w Krakowie, oraz mianowany starszym oficyałem Waleryan Manowarda, oficyał we Lwowie.

Do rangi VIII. awansowali adjunkci Szymon Silberstein w Krakowie, Kazimierz Bieliński we Lwowie i Karol Gewinner w Czerniowcach, oraz mianowani komisarzami budownictwa, adjunkci budownictwa: Mendel Esslowicz w Stanisławowie, Antoni Lang w Ustrzykach, Benjamin Rosthal w Stanisławowie, M. Neumann we Lwowie, Józef Noworyta w Krakowie, Leon Rogawski w Żywcu, Filip Zilz w Rzeszowie i Oskar Zweig w Oświęcimiu.

Do klasy IX. awansowali: mianowany adjunktem asystent Edward Winter w Stanisławowie, mianowany adjunktem maszyn, asystent maszyn Karol Greipel w Czerniowcach; oraz mianowani adjunktami budownictwa, asystenci budownictwa: Stanisław Sadowy w Krakowie, Alfred Falter w Krakowie, Ferdynand Löwy w Oświęcimiu, Wiktor Friedman w Krakowie, Józef Steiner w Dziedzicach, oraz Gustaw Jagiełło i Franciszek Świrski.

TELEGRAMY „Gazety Codziennej".

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie, na którego porządku dziennym była między innemi ustawa upełnomocniająca i kilka innych ustaw, uchwalonych przez Izbę posłów na ostatniem posiedzeniu.

Obrady nad prowizoryum budżetowem rozpoczął br. **Niebauer** jako sprawozdawca, poczem zabrał głos dr. **Ross** i omawiał wpływ na administracyę z zewnątrz, do czego przyczynia się także wpływ ze strony parlamentu, nad czem mowca mocno ubolewa. Zaznacza, że administracya powinna być wolną od wszelkich wpływów zewnątrz i prosi rząd o energiczną ochronę przed tymi wpływami. Hr. Franciszek **Thun** wyraża życzenia prezydentowi gabinetu z powodu rezultatów, jakie osiągnął w parlamencie.

Zaprowadzenie sądów doraźnych w Pradze przyczyniło się do uspokojenia. Mowca pragnie, aby spokój zapanował nietylko w Pradze, ale i w innych miejscowościach, w których wydarzyły się ekscesy.

Omawiając stosunki niemiecko-czeskie zaznacza, że wrażliwość Czechów podrażnioną została jeszcze przez takie zajścia, jak ostatnie w Sejmie czeskim, gdzie śpiewano „Wacht am Rein". Austrya powinna prowadzić politykę narodowościową, któraby zadowalała wszystkie narody.

Mowca pragnie bardzo, aby w Czechach nastał spokój narodowościowy, wyraża nadzieję, że pokój przyjdzie do skutku w drodze wzajemnego porozumienia.

Następnie mowca zajmował się kwestyą wojskowych koncesyi dla Węgrów, z powodu których istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla jednolitości i dzielności armii. Dlatego mowca zwraca się do rządu z gorącą prośbą, aby z całą stanowczością wystąpił przeciw zamierzonym koncesyom, bo armia nie może być przedmiotem politycznej zamiany, czy handlu.

Br. Czedik imieniem partyi centrum wyraził żądanie, aby rząd austryacki był w swoim czasie poinformowany o wszystkich planowanych zmianach w armii i aby z całą stanowczością przestrzegał interesów Austryi, jakoteż odmówił zgody dla wszystkich nowości, które mogą wpłynąć niekorzystnie na stosunki wojskowe Austro-Węgier.

Zabrał głos prezydent ministrów bar. Bienerth. Zaznaczył, że rząd z całym naciskiem będzie występował za załatwieniem zwyczajnego budżetu w porę. Wskazał z zadowoleniem na to, że mimo wzburzenia narodowościowego w ostatnim czasie Izba posłów nie dała się odwieść od wykonania praw swych, przewidzianych przez konstytucyę. Czerpiąc otuchę w zachowaniu się Izby rząd nie da się odwieść od polityki ścisłej lojalności i objektywności w kwestyach narodowościowych, aby pozyskać zaufanie stronnictw i sprowadzić to uspokojenie, które jest najważniejszym warunkiem narodowego porozumienia. Zwłaszcza starać się on bę-

dzie o przygotowanie terenu do zbliżenia się wzajemnego w Czechach, do czego potrzeba będzie dobrej woli i czynnego współdziałania stronnictw.

Omawiając sprawę **armii**, oświadczył prezes gabinetu, że co do wspólnej armii nie mogą istnieć żadne prawa, któreby węgierskiemu sejmowi przysługiwały, a którymby nie odpowiadały równorzędne prawa Rady państwa. Wspólna armia jest rękojmią europejskiego pokoju. Utrzymanie jej, zdolnej do tworzenia tej rękojmi, należy do najpoważniejszych obowiązków każdego narodu. Izba oceni to, jeśli prezydent ministrów nie będzie się wdawał w szczegóły kwestyi, która jest w stadyum rozwoju, a której ostateczne rozwiązanie nie nastąpi bezpośrednio.

Najkonieczniejszym warunkiem nowych zarządzeń byłoby to, ażeby przez nie ani jedność, ani bitność, ani zdolność armi do boju nie była uszczuplona. W każdym razie może mowca udzielić uspokojenia, że **sprawy wojskowe tylko w porozumieniu z władzami konstytucyjnemi będą rozwiązywane** i że przytem wpływ nasz, zagwarantowany przez ustawy, w pełni będzie zastosowany, **prawa zaś nasze nie doznają wcale uszczuplenia**; to jest właśnie niewzruszone stanowisko, na jakiem stoi rząd.

Rząd liczy na poparcie Izby panów w wykonaniu programu, jaki rozwinął przy objęciu steru rządów. W końcu prosił prezydent ministrów o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Następnie przemawiał były namiestnik Leon hr. Piniński. (Mowę jego z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru *Przyp. Red.*).

Po przemówieniach dr. Eppingera, p. Plenera i sprawozdawcy **przyjęto prowizoryum budżetowe w 2 i 3 czytaniu.**

Inne przedłożenia, w tem handlowopolityczną **ustawę upoważniającą** załatwiono bez dyskusyi we wszystkich czytaniach i na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Na początku posiedzenia Izby panów prezydent Windischgrätz dał w gorących słowach wyraz żalowi z powodu katastrofy, jaka nawiedziła Włochy południowe i prosił o upoważnienie do przesłania rządowi włoskiemu głębokiego współczucia.

Wiadomości urzędowe.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziego dra Zygmunta Wusatowskiego z Strzyżowa do Starego Sącza, zamianował sędziami auskultantów: dr. Antoniego Heimanna w Strzyżowie, dra Józefa Kaczorowskiego w Tyczynie.

Cesarz postanowieniem z 26 grudnia zamianował przydzielonego do służby w generalnej prokuratoryi radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie, dra Karola Woynarowicza generalnym adwokatem w najwyższym trybunale kasacyjnym.

Postanowieniem z 20 grudnia nadał cesarz radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego Fryderykowi Mayerowi w Tyśmienicy z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku tytuł radcy sądu krajowego wyższego z uwolnieniem od taksy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. Dep. Felice wystosował do prezydenta gabinetu Giolittiego telegram z Messyny, donoszący, że Messyna jest zupełnie zniszczoną. **Liczba ofiar wynosi około 10.000.** Felice kończy swój telegram prośbą o pomoc.

Rzym. Ministerstwo wojny otrzymało urzędowy telegram o **zupełnem zniszczeniu Messyny.** Obawiają się, że ten sam los spotkał także Reggio di Calabria, tak że **większa część cieśniny messyńskiej padła** ofiarą zupełnego zniszczenia.

Rzym. Król i królowa odjechali na Sycylię, do Messyny. Podróż królestwa, którzy pragną nieść pocieszenie ludności, dotkniętej katastrofą, wywołała żywe poruszenie w całych Włoszech.

Paryż. Rząd francuski wysłał dwa krążowniki i 3 kontrtorpedowce do Messyny.

Prezydent Fallieres, prezydent gabinetu Clemenceau, minister Pichon, prezydenci Izby deputowanych i senatu przesłali rządowi włoskiemu kondolencye.

Catanzaro. Kapitan karabinierów, który przybył z Reggio di Calabria, doniósł, że miasto jest zburzone. Liczba osób zabitych jest bardzo wielka.

Palermo. Skutkiem trzęsienia ziemi, cieśnina Messyńska podobno przybrała inny kształt, gdyż linie wybrzeży zmieniły się.

Z Messyny donoszą, że tłum na pół obłąkanych ludzi tułał się wśród gruzów w stanie rozpaczliwym.

Catanzaro. Zbiegowie, przybyli z Reggio di Calabria opowiadają, że niżej położona część miasta zupełnie znikła z powierzchni ziemi. Kościół, koszary i budynek prefektury runęły.

Z Reggio di Calabria widać palące się gruzy Messyny.

Catanzaro. Słychać, że prefekt Messyny leży pod gruzami. Jeden ze zbiegów opowiedział, że połowa miejscowości Bagnara jest zniszczona. W Palmi około 200 osób straciło życie.

Z zaboru rosyjskiego.

Napady i rabunki w Warszawie. Listonosza Sawiniuka, roznoszącego przedświąteczną korespondencyę pieniężną, gdy wszedł do bramy domu nr. 12 przy ulicy Franciszkańskiej, otoczyło czterech ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Dwaj z nich przyłożyli mu rewolwery do głowy, zaś dwaj, zasypawszy mu oczy tabaką, zrabowali z torby 1820 rubli; następnie wszyscy wybiegli na ulicę i skorzystawszy z gęstej mgły, umknęli.

Drugi napad wydarzył się w pobliżu cmentarza ewangielickiego. Inkasent hurtownego składu mąki, udając się na ulicę Młynarską, gdzie w domu pod l. 4 miał zainkasować jakąś kwotę, przechodził około cmentarza ewangielicko-augsburskiego. Nagle napadło nań 3 bandytów. Jeden z napastników pochwycił go z tyłu za ręce i zatkał mu usta, drugi wymierzył mu w skroń lufę rewolweru, a trzeci tymczasem rozpiął mu palto i odciął torbę skórzaną, zawieszoną na piersi, w której było **40 rubli**, oraz zabrał mu z kieszeni kamizelki 91 rubli 17 kop. Dokonawszy rabunku, wszyscy trzej bandyci umknęli w kierunku ulicy Obozowej.

Dzienniki warszawskie notują i inne wypadki grabieży, dokonane w dzień wigilijny, a świadczące o braku bezpieczeństwa nawet w chwil wzmożonego ruchu ulicznego. Jakiś rzezimieszek wskoczył był np. do dorożki, w której jechała samotna kobieta ulicą Gnojną o godz. 5 wieczorem i z rąk wylęknionej wyrwał torebkę z 60 rublami.

Cukiernik mordercą.

Subjekt ze znanej lwowskiej cukierni Sotschka, oddalony za niegrzeczne obchodzenie się z publicznością nazwiskiem Stanisław Bartel, usiłował zamordować wczoraj w nocy osobę lekkich obyczajów, Rozalię W.

Zwabił on ją z jej pomieszkania pod pozorem, że wiezie ją na bal techników, do dorożki. Woźnicy kazał jechać do Domu technickiego przy ul. Issakowicza. Gdy dorożkarz jadący stępo, zbliżał się około godziny 1 po północy do wskazanego domu, wyskoczyła nareszcie nieszczęliwa ofiara z powozu, za którą morderca wystrzelił w pogoni 5 strzałów z rewolweru. Wszystkie były celne w kark, szczękę dolną i przedramie lewe. Ofiara żyje jeszcze, ale lekarze wątpią w jej wyzdrowienie.

Rozwścieklony morderca byłby ją niewątpliwie położył trupem na miejscu, gdyby nie przechodzący ulicą technik p. Godziejewski, który zaalarmował mieszkańców Domu technickiego. Ci wybiegli z poduszkami w rękach dla ochrony przed możliwymi strzałami i rozbroili szaleńca.

Ofiarę przeniesiono do domu techników, a dorożkę z której uciekł dbały o swoje życie fiakier-żydek sprowadzono policyę. P. komisarz Łukomski zaopiekował się ranną, a mordercę Bartla odprowadził do Dyrekcyi policyi. Tu Bartel świstał, gniewał się, mówił od rzeczy, mianowicie zwalczał nową politykę Stapińskiego — a w końcu mdlał. Ma on lat 20 i pochodzi ze Stryja. Motywa zbrodni nie są dotąd wyjaśnione, chyba, że przyjęto by jakie zboczenie umysłowe u tego zbrodniarza, czemu jednak dotychczasowe zupełnie trzeźwe zachowanie się jego w cukierni Sotschka przeczyć się zdaje. Śledztwo sądowe jest w toku.

Zamach na prezydenta Republiki francuskiej.

W krótkości donosiliśmy czytelnikom już naszym o zamachu na prezydenta Republiki francuskiej.

Badania przedsięwzięte w mieszkaniu napastnika doprowadziły do wniosków 1. że zamach był uplanowany przez ro-

yalistów, 2. że zamach jest aktem gwałtu masonów, którzy użyli za narzędzie do tego obłąkańca.

Jan Mattis był dzieckiem ubogich rodziców, skończywszy szkoły elementarne był kelnerem a następnie płatniczym w kawiarni Source.

Przed kilku miesiącami stracił to miejsce i był bez zajęcia.

Matis pracuje.

Zeznania gospodarza domu, u którego mieszkał Mattis, są dlań bardzo pochlebne.

W czasie gdy przebywał w służbie, punktualnie wracał do domu, nie pił, nie palił, słowem, był człowiekiem wzorowym. Od czasu kiedy postradał służbę, zamknął się w swym pokoju, z którego prawie nie wychodził. Na zapytanie zdumionego tem postępowaniem gospodarza, odpowiedział że pracuje nad dziełem, które zadziwi świat cały. Był to rękopis przez niego pisany.

Zeznania przed sędzią śledczym.

Stawiony przed sędzią śledczym, czyni wrażenie człowieka cynika, nie żąda obrońcy, zeznaje, że do czynu nikt go nie nawawiał.

Na napad obrał sobie miejsce przechadzki prezydenta, czekał nań koło łuku tryumfalnego z 10 minut. Gdy prezydent z towarzyszami zbliżył się, skoczył ku niemu, chwycił go za brodę i dał kilka ciosów w policzek. Prokurator i 2 sędziów śledczych przysłuchuje się zeznaniom obwinionego jego cyniczna postawa utrudnia śledztwo. Na zapytanie, do jakiej partyi należy, powiada, że do żadnej.

Napastnik narzędziem royalistów.

Ponieważ przy aresztowym znaleziono większą ilość fotografii księcia orleańskiego, zachodzi podejrzenie, że jest on zwolennikiem royalistów.

Przywódcy royalistów o zamachu.

Hr. de Gorardin na zapytanie co myśli książe o zamachu odpowiedział, że książe potępia zamach, przypuszczając, że Mattis mógł pałać nienawiścią do republikanów ale czyn jego jest godny potępienia.

Co mówi kodeks karny?

Kodeks karny francuski nie przewiduje ostrzejszej kary w wypadku zniewagi prezydenta, prezydent na równi z innymi uważany jest za obywatela Francyi.

Wobec tego winowajcę nie czeka kara, jak n. p. u nas *laesae majestatis* jedynie zastosowana do szkody fizycznej, jaką odniósł poszkodowany.

Depesze Gazety Codziennej z ostatniej chwili.

Straszne trzęsienie ziemi we Włoszech.

Neapol. Królestwo przybyli tu wczoraj po południu i natychmiast okrętem podążyli w dalszą drogę do Messyny.

Palermo. Podróżni, którzy po katastrofie płynęli okrętami przez cieśninę, opowiadają, jaki straszny widok przedstawiał się ich oczom. Szereg miejscowości nadbrzeżnych leżał w gruzach, pod którymi było bardzo wiele trupów. Wiadomość o śmierci b. podsekretarza stanu Fulci'ego jest bezpodstawna. Angielski statek „Ebro“ przywiózł 16 rannych, w tem angielskiego konsula z Messyny i jego córkę. Żona konsula znalazła śmierć pod gruzami.

Berlin. Oba okręty wojenne niemieckie, stacyonowane na morzu Śródziemnem, otrzymały rozkaz bezzwłocznego udania się do Messyny z środkami żywności i ciepłą odzieżą.

Palermo. Wczoraj nadeszła pierwsza oficyalna depesza prefekta z Messyny.

Powiedziano w niej, że rozmiarów katastrofy wprost niepodobna sobie wyobrazić. Messyna prawie w całości zniszczona Około 12 tysięcy osób zginęło. Panika, zamieszanie, spustoszenie są nieopisane. Wszelka pomoc wydaje się niedostateczną. Nieodzowną jest rzeczą nadesłanie środków żywności. Widok miejsca katastrofy jest przerażający. Pożary ogarnęły różne części miasta.

Palermo. Wczoraj o godzinie 7·30 wieczorem odczuto tu krótko trwające trzęsienie ziemi. Ludność przelękniona przeciąga ulicami miasta, obnosząc święte obrazy.

Catania. Pewien człowiek, który uciekł z Messyny opowiada, że groza położenia nie da się wprost opisać. Miasto przedstawia wielkę kupę gruzów. Prawie cała ludność jest wyniszczona. Uratowało się zaledwie kilka tysięcy osób. Pozostałym przy życiu, brak wszelkich środków, są oni wystawieni na działanie zimna bez dachu nad głową i bez ciepłej odzieży.

Potrzebne są sikawki celem gaszenia pożarów. Dworzec kolejowy zapadł się, wszystkie wagony są połamane. Ulice są nie do poznania. Wśród ruin potworzyły się głębokie szczeliny. Uniwersytet, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz wszystkie budynki publiczne już nie istnieją.

Papież wobec trzęsienia ziemi.

Rzym. Papież jest przerażony katastrofą. Polecił kardynałowi Lualdi, by natychmiast udał się do Messyny, gdzie zginął arcybiskup podczas trzęsienia ziemi.

Rzym. Papież do głębi wzruszony katastrofą polecił arcybiskupowi w Palermo, oraz biskupom w Caatnzaro i Mileto, aby wyrazili luoności współczucie Ojca św. Papież zażądał dalszych wiadomości o nieszczęściu.

Pomoc dla nieszczęśliwych.

Rzym. Utworzył się tu komitet centralny, który ma rozporządzić sumami jakie będą zebrane drogą publicznej i prywatnej dobroczynności dla ofiar w Messynie. Nadto utworzył się komitet pod przewodnictwem księcia Aosty celem niesienia pomocy. W skład jego wchodzą prezydenci obu Izb, szefowie sztabów generalnych armii i marynarki, burmistrz Rzymu, prezydent czerwonego krzyża i związku pracy, generalni dyrektorzy banków włoski itd.

Neapol. Rosyjski krążownik „Makarow“, przywiózł tu 400 rannycų z Messyny. Także parowiec „Terekija“ przywiózł rannych.

Rzym. Telegram komendanta torpedowca „Spica“ do ministerstwa marynarki potwierdza wiadomość o śmierci generała Kostry.

Z załogi w Messynie ocalała tylko mała część żołnierzy. Z ratusza pozostała tylko fasada. Ministerstwo zaprzecza wiadomości, jakoby koło Messyny zatonęły cztery torpedowce.

Neapol. *Mattino* kreśli wstrząsające sceny, jakie rozgrywały się w chwili przybywania okrętów z rannymi z Messyny. Liczni Sycylijczycy zamieszkali w Neapolu, pospieszyli do portu i wywoływali głośno nazwiska swych krewnych w nadziei, że odnajdą ich na pokładzie. Niejedna rodzina w ten sposób się odnalazła. Ubiegłej nocy przybyło tu 800 ocalonych.

Odpowiedzi Redakcyi.

Stała czytelniczka. Towarzystwa „Opieki Narodowej“ we Lwowie nie ma. Może tytuł tego stowarzyszenia brzmi inaczej... Proszę donieść, czem ono ma się zajmować.

Adres żądany brzmi: Dr. Roger baron Battaglia, konsul włoski etc. Lwów, ul. Kościuszki 4.

Nekrologia.

†

Helena z Bogorya Podlewskich

Radwan Paszkiewiczowa

właścicielka realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29. grudnia 1908, w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 31. grudnia b. r., o godzinie 2 po poł. przy ul. Lelewela l. 2 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni, syn, synowa i wnuczki — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Mikołaja d. 2. stycznia 1909 o godz. 9 rano.

Lwów, dnia 29. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Henryk Höhm

płatniczy kawiarni „Kryształowej“

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29. grudnia 1908 roku, przeżywszy lat 33.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 31. grudnia br. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 16 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona, dzieci i rodzina — krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 29. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Stanisława Grześlowska

ukończona seminarzystka

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 29. grudnia 1908 r., w 26 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 31.. grudnia 1908 r. o godz. 3-ciej po poł. z domu żałoby plac Cłowy l. 1 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem— krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 29. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ EDWARD GOFRYK. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.